

::R1949 : strona 54::

DOŚWIADCZENIE WIARY - DLACZEGO BYŁO DOZWOLONE

Wielu się zastanawia, dlaczego Pan Bóg dopuszcza ażeby fałszywe nauki wprowadzały lud Boży w błąd i przez to sprawiały niepokój? Ktokolwiek poznał Prawdę raduje się i pociesza myślą, że nareszcie raz skończyły się sprzeczki, powątpiewania i może odpocząć od poprzedniej udręki. Lecz to się takim tylko zdaje, bo w rzeczywistości tak nie jest. Nieprzyjaciel nasz Szatan, wcale nie myśli ażeby dzieci światłości mogły postępować bez przeszkód po wąskiej drodze i w spokoju wejść do królestwa. Przeciw temu królestwu i ustanowieniu tegoż, jak również przeciw wszystkim jego dziedzicom przebywającym obecnie na próbie Szatan jest nieprzejednanym nieprzyjacielem, a władza jego dotąd nie została jeszcze ukróconą. Z tego powodu dzieci światłości jako dziedzice królestwa są jego szczególną tarczą, do których puszcza on swoje ogniste strzały. Jak tylko wydostaną się z królestwa ciemności i zaczną chodzić w światłości, to zaraz spotykają na tej drodze zastawione sidła, aby w nie wpadłszy potknęli się i upadli. Szatan sprawuje dzieło swoje z wielką oględnością, ażeby ptaszka, który się wyrwał z jego mocy by go dostać tak, aby się nie spodziewał by go dostać podstępem; a jak się okazuje, wielu, bo nawet tysiące są w ten sposób pojmani a zaledwie mała liczba unika „złudzeń” „złego dnia” gniewu i mocy Szatana.

Pytanie, dlaczego Pan Bóg dopuszcza na mocne złudzenia, próby i doświadczenia wiary w tym złym dniu, gdy one obalają wiarę i sprowadzają silne doświadczenia na wszystkich, jest słuszne i rozsądne. Na to pytanie Paweł apostoł odpowiada w 2 Liście do Tesaloniczan (2:10-12) mówiąc: „Dlatego pośle im Bóg [Komu? Tym, co „miłości prawdy nie przyjęli, aby mogli być zbawieni”] mocne złudzenie, aby wierzyli kłamstwu, i aby potępieni byli wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale sobie upodobali niesprawiedliwość”.

To nam wyraźnie wskazuje, że Pan Bóg nie tylko dozwala, ale postanowił żeby wiara Jego ludu była silnie doświadczoną. Jeżeli spostrzegamy, że tysiące pada (w niewiarę) od tych ognistych strzał Szatana to dowodzi, że ci wszyscy okazali się nie godnymi prawdy, bo jej nie umiłowali jak się należało ją umiłować. Wielu przyjęło prawdę w sposób, jak dziecko przyjmuje nową zabawkę. Z ciekawości, bo okazała się być czymś nowym, by się pobawić nią chwilę, a potem odłożyć na stronę, by zastąpić ją czymś innym, co się znów świeżo zajmie umysł. Niektórzy zaś przyjmują prawdę jako bicz na swoich oponentów w dysputach religijnych, by otrzymać nad nimi przewagę. Innym zaś sprawia ulgę, że uwolnili się od obawy wiecznych mąk i dla tej jedynej przyczyny prawdę oceniają. Tacy nigdy nie posiadali spokoju, bo zdawało się im, że nie byli dość dobrymi by pójść do nieba, a tym sposobem uniknąć wiecznych mąk.

Wszyscy, co nie oceniają prawdy dla jej wartości, ale jedynie powodują się samolubstwem by prawda służyła im dla ich celów osobistych, tacy nie są godni posiadania prawdy i Pan Bóg zamierzył, ażeby tacy ją utracili. Stąd przychodzi doświadczenie wiary - mocne złudzenie, które by zwiodło, jeżeli możliwe nawet i wybranych, to jest tych, którzy ją umiłowali dla jej wartości, a nie z innych pobudek. Pan Bóg nie zamierzył, aby prawdę mogli utrzymać ludzie niedbali lub źli. Pierwsi są jej niegodni, a drugim jest lepiej bez prawdy, aby nie mogąc używać wolności, którą ona daje, żeby tejsze nie nadużywali. „Światłości nasiano sprawiedliwemu, a radości [radość z posiadania prawdy] tym, którzy są uprzejmego serca” - Ps. 97:11. Przeto Bóg postanowił, ażeby tacy, szczególnie bezbożni pozostali w swoich błędach, które mają ich w swej mocy aż do czasu, gdy Chrystus ujmie Swą władzę nad światem. Z tego powodu Bóg dozwalał w przeszłości na różne przesady, które by trzymały umysły ludzi skrępowanymi, a dopiero w ostatnich czasach, gdy królestwo się zbliża Bóg dozwala, aby niektóre okowy błędu zostały rozluźnione; a w czasie wielkiego ucisku da się to zauważyć, gdy ludzkie namiętności zostaną rozwiązane jak dziki tygrys spuszczone ze swego łańcucha a które dojdą do ostateczności i okażą się dla wielu zgubnymi, lecz prawo żelaznej laski wyda rozkaz rozhukanym falom i rzecze: „Umilknij a uśmierz się!” (Mar. 4:39). Tacy, którzy nie są zupełnie złymi, lecz przyjmują prawdę z samolubnych przyczyn, by zadowolić pychę, dla korzyści materialnych lub okażą się niedbałymi i brakiem ocenienia wartości prawdy, przeto Pan Bóg nie pozwoli ażeby mogli utrzymać prawdę, więc ją utracą

goniąc za ziemskimi rzeczami. Lecz prawdziwe dzieci Boże przyjęli prawdę, ponieważ ją miłują. Miłują także sprawiedliwość, miłują swych bliźnich i pragną czynić im dobrze. Posiadają dobroć i bratnią miłość. Są także pokornego i uniżonego ducha; nie wynoszą się, ani starają się mieć przewagę nad innymi w argumentach itp. ani gonią za nowościami. Gdy znaleźli prawdę ocenili jej wartość, a nie tylko ją cenią, ale i rozpamiętują o niej; uważają prawdę jako wielkie i wspaniałe wcielenie najwyższego ideału sprawiedliwości, miłości i dobroci. Radują się nie tylko z powodu nagrody, jaka czeka wybranych, współdziedziców z Chrystusem, lecz także, co Bóg przygotował dla całego rodzaju ludzkiego i Jego miłości pełne obejmie się z niepoprawnymi grzesznikami, których ostatecznie zniszczy, lecz nie będzie wiecznie męczył. Oni mówią: ona jest jak Bóg, jest przedstawieniem Jego chwalebnej dobroci, odzwierciedla Jego dobroczynny, mądry i sprawiedliwy charakter. Przeto miłują prawdę i Boga, który ją dał; składają prawdę do skarbu serca i podziwiają jej piękność i symetrię starając się, by coraz więcej zastosować do niej swoje życie i odpowiednio urabiać swój charakter według jej piękności starając się przedstawiać ją innym nie tylko słowem, ale i czynem, aby i inni mogli z niej otrzymać błogosławieństwo.

To właśnie, co znaczy przyjąć prawdę do dobrego i szczerego serca. Takim Pan Bóg zamierzył powierzyć Swoją prawdę, tacy nie mogą być zwiedzeni błędem. Oni wiedzą, iż mają dobrą rzecz, przeto ją cenią i mocno trzymają. Przylegają do niej jak opiłki żelaza do magnezu, bo ją miłują. Włożyć magnes do trocin gdzie znajdują się opiłki z żelaza to po wyjęciu go będzie obłożony opiłkami żelaza. Przyczepi się także i trochę trocin, podobnie jak wielu przyznaje się do prawdy i do tych, co ją bardzo cenią; lecz trociny od magnezu z łatwością odpadają, opiłki zaś silnie przystają. W ten sposób mnóstwo osób ma społeczność z ludem Bożym, lecz z łatwością dają się unieść wiatrem owej fałszywej nauki, a chociaż nie zaraz ich unosi pierwszy powiew, to jednak po kilku powiewach dają się unieść zupełnie. Lecz którzy prawdziwie miłują Boga i Jego prawdę Pan Bóg nie dozwoli żeby mieli być doświadczani nad siły; aniołom Swoim przykazał, aby ich strzegli i na rękach nosili, by nie obrazili swej nogi o kamień.

Tym aniołem posłanym od Boga, może być, jaki brat, który będąc dobrze wyćwiczonym w Słowie Prawdy może się okazać dobrym robotnikiem dobrze rozbierającym Słowo Prawdy i gotów karmić trzodę Bożą, a także może być, jaka wierna siostra, zawsze czuwająca z macierzyńską miłością nad barankami trzody. Pan zawsze pošle kogoś dla pociechy swoich wybranych, aby się nie potknęli, ani upadli.

Jedna rzecz, na którą wszyscy powołani powinni najpierw zważać czy posiadają prawdę, czy ją trzymają dobrze i czy ją miłują. Przystawiając sobie jej ducha i żyć w jej błogiej atmosferze. „Bo kto nie ma ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego”. „Iż was Bóg wybrał od początku ku zbawieniu w poświęceniu Ducha i wierze prawdy”, ku wielkiemu zbawieniu, które wkrótce się okaże (2 Tes. 2:13). Lecz wierzenie w prawdę na nic się nie zda, jeżeli ona nie będzie zdolną wyrobić właściwych owoców Ducha w dobrym i szczerym sercu, to znaczy poświęcenie Ducha, zupełne odłączenie się by jedynie sprawować wolę Bożą i służyć Mu. Przyjmijmy tę sprawę do serca i tak bieżmy, aby otrzymać nagrodę wysokiego powołania. „Kupuj prawdę” za wszelką cenę samoofiary, a „nie sprzedawaj jej” za żadne doczesne korzyści.

=====

— 15 marca 1896 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.